

Zdzisław Świstak

Historia franciszkanów w Jaśle do 1963 r.

Resovia Sacra. Studia Teologiczno-Filozoficzne Diecezji Rzeszowskiej 5,
295-322

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zdzisław Świstak

HISTORIA FRANCISZKANÓW W JAŚLE DO 1963 R.

Franciszkanie przybyli do Jasła 1.10.1899 r. Jasło posiadało wówczas jedną tylko parafię, z zabytkowym XV-wiecznym kościołem położonym obok Rynku. Oprócz mieszkańców Jasła w liczbie ok. 6500 osób obejmowała ona swym zasięgiem także sąsiadujące z Jasłem okoliczne wioski i przysiółki. Łączna liczba parafian wynosiła wówczas ok. 14 tys. Duży zakres terytorialny i liczebny jasielskiej parafii powodował, że nie mogła ona w pełni zaspokajać potrzeb duchowych jej mieszkańców. W Jaśle istniał wprawdzie jeszcze jeden kościół - kaplica gimnazjalna - wybudowana ze składek obywateli jasielskich w 1893 r. Była ona jednak przeznaczona głównie do odprawiania nabożeństw dla młodzieży gimnazjalnej.

Stąd coraz bardziej wzrastało zainteresowanie mieszkańców Jasła osiedleniem się tu franciszkanów. Szczególnie zabiegali o to u władz zakonnych wpływowi i zamożniejsi obywatele jasielscy. W tym też kierunku działały władze diecezjalne, uznając potrzebę niesienia pomocy duchowieństwu świeckiemu w pracy duszpasterskiej nad stale wzrastającą ludnością miasta i okolicy. Nie małą też rolę odegrał fakt istnienia w Jaśle od 1868 r. gimnazjum. Dzięki niemu prowincja zakonna posiadała prawie połowę kapłanów oraz kleryków zakonnych. Inną okolicznością wpływającą na osiedlenie się zakonu OO. Franciszkanów w Jaśle był zapis testamentalny rodaka jasielskiego ks. dra Jana Mazurkiewicza, długoletniego profesora teologii w Seminarium przemyskim i na Uniwersytecie we Lwowie. Przeznaczył on sumę 15000 złr na utrzymanie kilku członków zakonu w swoim rodzinnym mieście¹.

¹ Testament ks. J. Mazurkiewicza, zmarłego 21.04.1895 r. we Lwowie, w: Księga akt Konwentu OO. Franciszkanów w Jaśle w latach 1899-1945, Archiwum OO. Franciszkanów w Jaśle (dalej: Kronika, t. 1), s. 5.

W tej sytuacji ówczesny prowincjał OO. Franciszkanów o. Benigny Chmura zwrócił się do Rady Miejskiej w Jaśle z prośbą o zezwolenie na fundację konwentu franciszkańskiego w Jaśle². Zrealizowanie tego celu wymagało też pozwolenia Ordynariatu Biskupiego w Przemyślu, a także zgody generała zakonu w Rzymie. W tej sprawie zabiegał prowincjał o. B. Chmura. W prośbie swojej powoływał się na testament ks. dra Mazurkiewicza, a także na inicjatywę obywateli Jasła zainteresowanych założeniem konwentu franciszkańskiego w Jaśle.

Decyzja Rady Miejskiej w Jaśle z 31.08.1899 r. w sprawie przybycia tu franciszkanów była bardzo przychylna i zachęcająca³. Również ówczesny biskup przemyski ks. Łukasz Solecki pismem sygn. L. 2605/99 z 12.09.1899 r. skierowanym do prowincjała o. B. Chmury wyraził tej sprawie zgodę. Decyzje te otwały drogę do założenia konwentu OO. Franciszkanów w Jaśle. Pierwszymi zakonnikami rozpoczynającymi pracę duszpasterską w Jaśle byli: o. Samuel Rajss, pełniący zarazem funkcję przełożonego i o. Alojzy Karwacki⁴. Nabożeństwa odprawiali oni w kaplicy gimnazjalnej za zgodą jej rektora ks. Stanisława Fałęckiego. Mieszkali zaś w sąsiadującej z kaplicą kamienicy u Edmunda Knebla, opłacając roczny czynsz w kwocie 800 koron.

Od pierwszych chwil swojego pobytu rozwinęli franciszkanie pracę duszpasterską dla dobra mieszkańców Jasła. Przełożony o. S. Rajss wyjednał zezwolenie w Ordynariacie na założenie Kongregacji III Zakonu.

Obok pracy na niwie Bożej rozpoczęli franciszkanie starania o plac pod budowę nowego kościoła i klasztoru. Dużą pomoc w tej sprawie okazywały jasielskie kobiety. Wystąpiły one z propozycją do Magistratu w Jaśle o przekazanie na rzecz budowy kościoła i klasztoru dawnych posiadłości karmelickich, względnie placu Dulębowskich. Prośbę skierowaną do władz miejskich podpisało 196 kobiet⁵. Przystąpiono również do zbierania ofiar na budowę. Pochodziły one z indywidualnych przekazów mieszkańców Jasła i innych miast Podkarpacia, ze składek zbieranych w czasie nabożeństw czy ofiar składanych na Msze

² Pismo prowincjała OO. Franciszkanów we Lwowie ks. B. Chmury z 8.07.1899 r. skierowane do Rady Miejskiej w Jaśle, Kronika, t. 1, s. 4.

³ Odpowiedź Rady Miejskiej w sprawie osiedlenia się OO. Franciszkanów w Jaśle, skierowanej do prowincjała ks. B. Chmury, sygn. L. 2573 z dnia 31.08.1899 r., Kronika, t. 1, s. 9.

⁴ Mianowanie o. S. Rajssa na pierwszego przełożonego Konwentu OO. Franciszkanów w Jaśle przez prowincjała o. B. Chmurę, Kronika, t. 1, s. 17.

⁵ Kronika, t. 1, s. 18-21.

św. Subwencję uzyskiwano także za nauczanie religii w jasielskim gimnazjum i naukę śpiewu, którą prowadził o. A. Karwacki. Łączna suma zebranych pieniędzy na budowę kościoła i klasztoru w latach 1899-1902 wyniosła 8236 koron i 41 halerzy.

Sprawa lokalizacji kościoła i klasztoru franciszkańskiego była rozpatrywana na posiedzeniach Rady Gminnej Jasła, która 19.05.1900 r. podjęła uchwałę o oddaniu franciszkanom na cele budowy placu pokarmelickiego. Powyższa uchwała musiała jeszcze zostać zatwierdzona przez Wydział Rady Powiatowej.

Wówczas to siedmiu zamożniejszych i wpływowych obywateli miasta wniosło rekurs do Rady Powiatowej, starając się unieważnić wcześniejszą uchwałę Rady Gminnej. Fakt ten spowodował, że sprawa lokalizacji kościoła i klasztoru zaczęła się przeciągać i komplikować. Trudności z budową spowodowały ustąpienie 18.08.1900 r. o. S. Rajssa. Po nim funkcja gwardiana została powierzona o. A. Karwackiemu, który pracę duszpasterską prowadził wspólnie z nowo przybyłym do Jasła o. Ludwikiem Pachowiczem.

Odbywające się manewry wojsk cesarskich między Jasłem a Krosnem we wrześniu 1900 r. były okazją do wizyty w Jaśle cesarza Franciszka Józefa I. Wizyta stanowiła okazję do podjęcia starań o uzyskanie subwencji u cesarza na budowę kościoła i klasztoru. Wniesiona do cesarza petycja w tej sprawie zawierała ok. 300 podpisów obywateli jasielskich. Równocześnie władze zakonne wniosły do cesarza prośbę o przyjęcie protektoratu nad budową kościoła. W wyniku podjętych starań cesarz Franciszek Józef I ze swoich prywatnych środków przeznaczył na budowę 1000 koron, które zostały umieszczone na książeczkę Kasy Oszczędnościowej w Jaśle pod nr 5870⁶.

Rekurs wniesiony do Rady Powiatowej w sprawie anulowania uchwały o nadaniu franciszkanom placu pokarmelickiego spowodował, że w toku dalszych postępowań sprawa rozpatrywana była przez ówczesne władze autonomiczne Galicji. Zajmował się nią Marszałek Krajowy, Wydział Krajowy, a także Trybunał Administracyjny w Wiedniu. Starając się położyć kres przedłużającym się sporom w sprawie placu pokarmelickiego przełożony jasielskiego konwentu o. A. Karwacki postawił wniosek o zrzeczeniu się tego placu przez jasielski konwent. Wyraził na to zgodę prowincjał zakonu i jego sekretarz. O decyzji tej powiadomiono Radę Miejską w Jaśle pismem z dnia 19.07.1901 r. podpisanym przez prowincjała zakonu o. B. Chmurę⁷.

⁶ Pismo C.K. Starostwa w Jaśle sygn. L. 166 z 20.09.1900 r. oznajmiające o darze cesarza na rzecz budowy kościoła, Kronika, t. 1, s. 59.

⁷ Kronika, t. 1, s. 59.

Odczytano ją na posiedzeniu Rady Miejskiej 31.08.1901 r., na której uchwalono przyznać franciszkanom na zakupienie nowego placu 12000 złr (24000 koron) płatnych zakonowi w czterech ratach.

Po zrzeczeniu się placu pokarmelickiego franciszkanie przystąpili do poszukiwania nowego terenu pod budowę kościoła i klasztoru. Początkowo rozpatrywano 3 miejsca lokalizacji budowy: realność Jana Knebla przy ul. 3 Maja usytuowaną w pobliżu ogrodu miejskiego, drugi plac to kamienica i ogród Heitzmannowej przy ul. Długiej (obecna Wł. Jagiełły) położony na zachód od budynku gimnazjalnego i domu rodziny Macudzińskich, trzeci plac to pola kilku właścicieli położone za kamienicą - warsztatem jasielskiego kołtacza przy ul. 3 Maja w pobliżu szpitala miejskiego.

Ostatecznie uchwałą 6 definitorów zebranych we Lwowie 12.11.1901 r. zakupiono kamienicę i ogród Heitzmannowej przy ul. Długiej. Zawarcie tego kontraktu nie było po myśli o. A. Karwackiego, stąd zrezygnował z przełożenia w Jaśle przenosząc się do konwentu w Horyńcu. Nowym gwardianem został wybrany o. Feliks Bogaczyk. Do Jasła przybył 9.02.1902 r. Tu podjął również nauczanie religii w jasielskim gimnazjum jako pomocnik katechety ks. S. Falęckiego. Stało się to na prośbę, jaką wniósł do prowincjałatu biskup przemyski ks. Józef Sebastian Pelczar.

Przeniesienie się franciszkanów do zakupionego budynku na Heitzmannówce nastąpiło 11.02.1902 r. Wówczas to dwóch jasielskich tragarzy wózkami ręcznymi przewoziło rzeczy zakonników do własnego domu. Zamieszkali w nim o. F. Bogaczyk, o. L. Pachowicz i br. Michał Czyż, pełniący wówczas obowiązki kucharza. Niedoskonały stan techniczny budynku wymagał generalnego remontu. Jego przeprowadzenia podjął się przedsiębiorca budowlany Jan Rybak. Prace polegały na wymianie drzwi, okien podłóg i wzmocnieniu sklepień. W ramach remontu dokonano również przeróbek adaptacyjnych budynku. Prace remontowe i adaptacyjne wykonywano w drugiej połowie 1902 r.

30.08.1902 r. franciszkanie nabyli parcelę budowlaną od jasielskiej rodziny kupieckiej Franciszka i Klotyldy Polaków za sumę 4000 koron⁸. Przylegała ona od strony południowej do zakupionej wcześniej Heitzmannówki. Na parceli tej zamierzano wybudować kościół usytuowany frontem w stronę ul. Mickiewicza. Dostęp do tej ulicy odgradzała jeszcze parcela miejska. Stąd władze zakonne podjęły starania o zakupienie tej parceli, na której pla-

⁸ Wezwanie płatnicze c.k. Urzędu Podatkowego w Jaśle z dnia 5 września 1902 r. skierowane do konwentu OO. Franciszkanów w Jaśle, Kronika, t. 1, s. 118/c i d.

nowano usytuować część wieżową kościoła. Prowincjał zakonu o. B. Chmura przysłał do Jasła inż. Michała Łużeckiego, budowniczego magistratu lwowskiego, zlecając mu wykonanie pomiarów parcel i planu budowy kościoła. Inż. M. Łużecki w pierwszej wersji wysunął koncepcję usytuowania kościoła na tzw. Heitzmannówce frontem skierowanego do ul. Długiej. Ostatecznie jednak dostosował się do szerokości parceli nabytej od Polaków i według przygotowanych przez niego planów na parceli tej rozpoczęto budowę kościoła.

Wraz z rozpoczętymi pracami ziemnymi przy wykopie fundamentów pod prezbiterium podjęto starania u władz miejskich o wydanie zezwolenia na budowę. 30.10.1902 r. prowincjał zakonu o. B. Chmura poświęcił wybrane fundamenty pod prezbiterium, przekazując oficjalnie kierownictwo budowy J. Rybakowi. Wykopy ziemne pod fundamenty prezbiterium zaczynały się od północnej granicy parceli zakupionej od małżeństwa Polaków, zaś front kościoła miał być równy z zabudową sąsiednich parcel usytuowanych na wschód od placu budowy. Część wieżową kościoła planowano usytuować na parceli miejskiej graniczącej z ul. Mickiewicza. Było to uwarunkowane od dokonania kontraktu jej kupna i wyrażenia zgody przez właścicieli sąsiednich parcel. W warunkach braku akceptacji miano poprzestać na fasadzie kościoła bez wieży.

Przed nastaniem zimy w 1902 r. wybudowano część fundamentów z kamienia ofiarowanego przez właściciela Gorajowic Tadeusza Sroczyńskiego w ilości 25 sągów kubicznych. Podjęcie budowy kościoła wymagało pozyskania środków pieniężnych. Zabiegał o nie głównie prowincjał zakonu. Do redakcji ówczesnych gazet przesłał odezwy propagujące dzieło budowy kościoła w Jaśle, prosząc o finansowe wsparcie. Pierwszą gazetą drukującą tę odezwę był „Przedświt”.

Początkowy etap budowy kościoła uległ zakłóceniu przez wniesioną do Magistratu skargą na franciszkanów przez właścicieli sąsiednich parcel Kazimierę Minnicką i Michała Marytczaka. Żądano w niej wstrzymania budowy motywując to brakiem konsensu rozpoczęcie prac budowlanych. Wówczas to Magistrat na posiedzeniu 5.11.1902 r. postanowił wstrzymać budowę do czasu załatwienia sprawy ze stronami.

O wydanie zezwolenia przełożony konwentu o. F. Bogaczyk zabiegał u władz miejskich w ciągu czterech następnych miesięcy. Sprawa budowy kościoła została dopiero podjęta przez Radę Gminną Jasła na posiedzeniu 1.04.1903 r. Ze składu radnych wyłoniono komisję z ks. S. Fałęckim na czele, która wspólnie z zainteresowanymi stronami miała rozstrzygnąć osta-

tecznie miejsce lokalizacji kościoła. Komisja obradowała 2.04.1903 r. przy współudziale prowincjała zakonu i przełożonego jasielskiego konwentu, a także właściciele sąsiednich parcel Minnickiej, Marytczaka, Bartosza i Tomkiewicza. Burmistrz miasta Andrzej Pawłowski, kierując się intencją mieszczan, sugerował zebrany, by miejsce lokalizacji kościoła było przesunięte bardziej w kierunku południowym z wejściem obiektu sakralnego na parcelę miejską położoną przy ul. Mickiewicza. Parcela ta została zakupiona przez konwent od Gminy miasta Jasła w terminie późniejszym.

Wzajemne porozumienie się zainteresowanych stron i akceptacja przez sąsiadów miejsca lokalizacji kościoła były podstawą wydania zezwolenia na podjęcie jego budowy. Określało je pismo burmistrza miasta A. Pawłowskiego sygn. Z. 1617/903 z dnia 6.04.1903 r. skierowane do konwentu OO. Franciszkanów w Jaśle⁹.

Ze względu na potrzebę przesunięcia miejsca budowy kościoła w kierunku południowym, wykonane w części jesienią 1902 r. fundamenty zostały wydobyte z ziemi. Budowę nowych fundamentów pod prezbiterium ukończono 16.05.1903 r.

W tym samym dniu przybył na wizytację kanoniczną parafii jasielskiej biskup przemyski ks. J.S. Pelczar. 17.05.1903 r o godz. 16.00 dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę kościoła franciszkańskiego w Jaśle. Uroczystość ta przybrała odświętny charakter. Na miejsce budowy przybyło procesjonalnie z chorągwiami i obrazami duchowieństwo i wierni jasielskiej parafii. W swoim przemówieniu ks. bp Pelczar, nawiązując do postaci św. Franciszka, wezwał duchowieństwo konwentu do pracy w jasielskim środowisku na chwałę Bogu, we wzajemnej współpracy i życzliwości z duchowieństwem świeckim. Prowincjał zakonu o. Chmura, wyrażając wdzięczność biskupowi za udział w uroczystościach, podziękował również wszystkim ofiarodawcom przyczyniającym się do budowy franciszkańskiego kościoła. Akt fundacyjny odczytał burmistrz Jasła A. Pawłowski. Zabezpieczony szklanym i blaszanym kloszem, został wmurowany w fundamencie ściany bocznej prezbiterium, w półfilarowym jej zakończeniu od wschodniej strony kościoła. Po uroczystości ks. bp Pelczar odwiedził dom franciszkański uczestnicząc w przygotowanym podwieczorku.

Rok 1903 ze względu na warunki atmosferyczne nie sprzyjał budowie kościoła. Ciągłe deszcze utrudniały w szczególności prace ziemne. Pomimo tego prace budowlane wykonywano starannie i dokładnie. Fundamenty ko-

⁹ Kronika, t. 1, s. 118.

ściółą głęboko osadzono w ziemi. Pod wieżę kościoła wykonano fundamenty betonowe, a w ścianach bocznych zrobiono je z betonu i kamienia. Pod filary kościoła wykonano wspólną podstawę ze ścianami bocznymi. Ze względu na bezpieczeństwo zasypano studnię miejską po zachodniej stronie kościoła. Do 12.05.1904 r. wyciągnięto mury kościoła do gzymsów.

Wykonywane prace budowlane wymagały stałych nakładów finansowych. Wychodząc naprzeciw tym potrzebom 7.06.1903 r. hr. Miachałowska, żona starosty jasielskiego i ks. S. Fałęcki, katecheta jasielskiego gimnazjum, zorganizowali w parku miejskim zabawę połączoną z loterią fantową, z której dochód przeznaczono na budowę kościoła.

Okolo połowy 1904 r. wykonano sklepienie kościoła, założono krokwie oraz położono dachówkę nad prezbiterium i zakrystiami. Roboty ciesielskie, jak wiązania dachu, wieży i rusztowania wykonywał Józef Stejner. 11.07.1904 r. postawiono pierwszy krzyż nad prezbiterium. Wówczas to cieśle budowlani wykonywali sygnaturkę nad nawą główną kościoła, którą zwieńczył drugi krzyż ustawiony w sobotę 30.07.1904 r. W oktawie św. Franciszka 11.10.1904 r. o godz. 16.00 ustawiono trzeci, największy krzyż na szczycie wieży kościoła. Fasadę kościoła począwszy od 29.11.1904 r. zdobiła figura Matki Bożej umieszczona w specjalnej wnęcie na froncie wieży kościelnej. Była ona wykonana z piaskowca przez rzeźbiarza lwowskiego Antoniego Popiela.

Pod koniec 1904 r. prace koncentrowały się również nad wyposażaniem wnętrza kościoła. 12 grudnia rzeźbiarz lwowski Sokulski zaczął ustawiać wielki ołtarz, w którym na centralnym miejscu umieszczona została figura św. Antoniego. Wykonał ją z drzewa A. Popiel w 1904 r. W tym samym czasie w sygnaturce umieszczono pierwszy dzwon sprowadzany z Neustadt za sumę 140 koron, a także ukończono układanie schodów przed frontem kościoła. Kościół miał 40 m długości, 15 m szerokości, wysokość wieży wynosiła 40 m, nawy głównej 14 m, a bocznych 13 m. Wysokość prezbiterium wynosiła 12 m.

Patronem wzniesionego kościoła był św. Antoni Padewski. Za pośrednictwem tego świętego franciszkanie upraszali sobie pomoc Bożą we wszystkich sprawach począwszy od momentu przybycia do Jasła. W kaplicy gimnazjalnej mieli ołtarz swojego patrona w jednej z bocznych naw. Kult św. Antoniego stawał się coraz bardziej dominujący w pracy duszpasterskiej jasielskiego konwentu.

W 1904 r. jako roku jubileuszowym w 50. rocznicę ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia NMP, franciszkanie odprawili w kaplicy gimnazjalnej uroczystą Nowennę. Dla zachowania w pamięci tego jubileuszu

i jego uczczenia postanowiono przenieść się do nowego kościoła w jednym z dni roku jubileuszowego.

31.12.1904 r. o godz. 16.00 odbyło się poświęcenie kościoła franciszkańskiego. Na mocy pozwolenia otrzymanego od ks. bpa J.S. Pelczara, ceremonii poświęcenia kościoła dopełnił o. Franciszek Alfons Maria Ptaszek - kustosz kustodii przemyskiej, zamieszkały w konwencie franciszkańskim w Kalwarii Paclawskiej. W asyście wystąpili o. Sebastian Radwański i o. Mateusz Zgłobicki. Po poświęceniu udano się procesjonalnie do kaplicy gimnazjalnej, gdzie ks. S. Fałęcki pożegnał ojców pracujących tutaj dla dobra ludu i młodzieży gimnazjalnej przez okres 5 lat. Następnie ks. Fałęcki przeniósł procesjonalnie Sanctissimum w puszcze do nowego kościoła franciszkańskiego, gdzie odprawił nieszpory, po których wzniosłe kazanie wygłosił o. Ptaszek. Jego myślą przewodnią były słowa pochodzące z Apokalipsy św. Jana „A to przybytek Boży z ludźmi... i będzie mieszkał z nimi... a oni będą ludem Jego... a sam Bóg będzie wspólny z nimi”. Kończąc kazanie podziękował ks. S. Fałęckiemu za opiekę i pomoc, jaką okazywał franciszkanom w czasie ich dotychczasowego pobytu w Jaśle. Następnie konkluzję i procesję odprawił prowincjał zakonu o. B. Chmura.

W czasie, gdy kościół franciszkański stał się już żywym domem Bożym, kontynuowano w dalszym ciągu prace wykończeniowe i wyposażano jego wnętrze. Konwent podejmował starania o pozyskanie przyległych do kościoła parcel. Jeszcze w dniu 9.08.1904 r. zakupiono drogą licytacji realność zwaną „kantyną”, stanowiącą własność Gminy miasta Jasła. Położona była ona od południowo-zachodniej strony kościoła. W marcu 1906 r. prowincjał zakonu o. Peregryn Haczela zakupił dla konwentu jasielskiego kamienicę przylegającą do kościoła od jego wschodniej strony od Kazimierzy z Laryszów Niedzielskich Minnickiej. Koszta budynku wraz z parcelą o obszarze 7 a i 12 m² wyniosły 41500 koron¹⁰. W nabytym budynku odmalowano pokoje i wykonano prace adaptacyjne przystosowując go do funkcji klasztoru. Wykonano też przejścia w parterze budynku do zakrystii i na piętrze do pomieszczenia nad zakrystią zw. skarbcem. Franciszkanie przeprowadzili się do nowego budynku 23.10.1906 r. W tej sytuacji budynek na tzw. Heitzmannówce został przeznaczony do rozbiórki.

Normalny rytm pracy duszpasterskiej jasielskiego konwentu został zakłócony wybuchem I wojny światowej. Do służby wojskowej w armii austriackiej

¹⁰ Wezwanie płatnicze c.k. Dyrekcji Okręgu Skarbowego w Sanoku z dnia 6 kwietnia 1906 r. skierowane do konwentu OO. Franciszkanów w Jaśle, Kronika, t. 1, s. 177/a i b.

zostali powołani br. Cyryl Sadowski i br. Tomasz Szaruga. W klasztorze pozostali sami ojcowie, których liczba wahała się w granicach 4-5, a w ostatnim roku zmalała do 2. Franciszkanie, oprócz pracy w swoim kościele, prowadzili również nauczanie religii w szkołach, a także pomagali w pracy duszpasterskiej w innych parafiach¹¹. Pierwsza wojna światowa wpłynęła na zubożenie ludności. Jego skutki odczuwał również jasielski konwent. Prowincjał zakonu o. Marian Sobolewski wizytując klasztor jasielski 3.11.1916 r., w kronice klasztornej odnotował. „Życie zakonne, jak w wojennych czasach, jest bardzo skromniutkie, ale Ojcowie nie żalą się na to”¹².

W początkach wojny z kościoła franciszkańskiego zostały zabrane przez rząd austriacki trzy dzwony o ogólnej wadze 1778 kg z przeznaczeniem ich jako materiał złomowy na cele wojenne. Konwent uzyskał za nie rekompensatę pieniężną stanowiącą jedynie około połowy ich wartości. Z okrucich tych dzwonów udało się klasztorowi uratować blisko 400 kg metalu, który zamierzano wykorzystać do odlewu nowych dzwonów w latach powojennych. Ukryciem części złomu dzwonowego zajął się mistrz ślusarski Karol Polak. Posiadał on wówczas największy w Jaśle zakład ślusarski. W tych warunkach mimo wielokrotnych dochodzeń i przesłuchań oraz kilkakrotnych rewizji, ukrytego materiału dzwonowego nie odnaleziono.

Franciszkanie w latach wojny często spieszyli z pomocą duchową do chorych zarówno w Jaśle, jak i okolicy. Szerzyła się wówczas choroba zwana „hiszpanką”, na którą umierało wielu ludzi, a zwłaszcza przebywające w szpitalach wojsko.

W ostatnim roku wojny nastąpił znaczny wzrost cen zarówno na artykuły spożywcze jak i przemysłowe. Franciszkanie uzyskiwali wówczas pomoc w postaci płodów rolnych od ludności wiejskiej z Osobnicy i Warzyc. Jasielskim franciszkanom przyszedł również pomocą konwent sanocki, odstępując na cele ogrzewcze 64 metry węgla. Wojna pociągała za sobą także inne następstwa. Demoralizacja ludności powodowała szerzenie się napałów i rabunków, dotyczących szczególnie ludność żydowską.

Odzyskanie niepodległości w 1918 r. otwierało nowy rozdział bytu narodo-
wego Polski. Jasielscy franciszkanie włączyli się w dzieło odbudowy kraju przeznaczając na „pożyczkę polską” 16000 koron. Po skończonej wojnie powrócili do klasztoru z uszczerbkami na zdrowiu bracia zakonnicy. Br. Sadowski

¹¹ W okresie wcześniejszym franciszkanie prowadzili również nauczanie religii w jasielskim więzieniu. Kronika, t. 1, s. 208.

¹² Kronika, t. 1, s. 280.

powrócił jako inwalida. Również br. Szaruga, wycieńczony trudami wojennymi, pozostawał przez jakiś czas pod stałą opieką lekarską dra Józefa Kadyia.

W okresie międzywojennym franciszkanie z wielką gorliwością kontynuowali pracę duszpasterską w jasielskim środowisku. Ich służba Bogu i ludziom wychodziła niejednokrotnie poza granice miasta. Służyli wszędzie tam, gdzie w duszpasterskim posługiwaniu okazywali się być potrzebni.

Jednym z kierunków pracy duszpasterskiej była katechizacja młodzieży. Franciszkanie prowadzili nauczanie religii w różnych jasielskich szkołach. O. Wiktor Turek pracował jako katecheta w Gimnazjum Żeńskim im. bł. Jolanty. We wrześniu 1923 r. stowarzyszenie „Rozwój” otwarło w Jaśle Szkołę Handlową dla chłopców i dziewcząt. Jako katecheta objął tu naukę religii o. Gerard Domka w wymiarze 4 godzin tygodniowo. Dla młodzieży tej szkoły prowadził także egzorty w niedzielę i święta.

Franciszkanie stale zabiegali o wystrój kościoła i jego wyposażanie. W 1928 r. dokonano malowania kościoła i wykonano elewację na budynku klasztoru. W rok później pokryto kościół i klasztor blachą. Do pokrycia kościoła użyto blachy miedzianej, a klasztoru blachy cynkowej białej. W latach trzydziestych sprawiono do kościoła 3 dzwony. Wzorem okresu sprzed I wojny światowej ufundowanym dzwonom nadano imiona: św. Antoniego, św. Franciszka i bł. Jakuba Strepy. Ich poświęcenia dokonał ks. bp Wojciech Tomaka 11.06.1939 r.

Drugą światową Jasło przeżyło w szczególnie dotkliwy sposób. W wyniku działań wojennych zostało opanowane przez Niemców 8.09.1939 r. Poprzezło je silne natarcie artylerii niemieckiej. Wysoka wieża kościoła franciszkanów stanowiła zapewne dogodny punkt namiarowy dla artylerii niemieckiej, przez co pociski padały m.in. nieopodal klasztoru franciszkańskiego. Jeden z nich eksplodował w ogrodzie za ołtarzem kościoła. 8.09.1939 r. szukał schronienia we franciszkańskim klasztorze emerytowany katecheta gimnazjalny ks. Jan Pasek¹³.

W jasielskim klasztorze począwszy od końca sierpnia 1939 r. do końca okupacji urząd gwardiana pełnił o. Edward Kustron. Przed nim gwardianem był o. Haczela, który pod koniec wakacji 1939 r. wyjechał do Halicza. O. Haczela został rozstrzelany w Stanisławowie, a fakt ten upamiętnia dziś tablica okolicznościowa „Franciszkanie umęczeni w czasie wojny 1939-1945” umieszczona w krużgankach klasztoru franciszkanów w Krakowie.

¹³ M.A. Rudnicka, Dekanat jasielski, w: Kościół katolicki w jasielskiem 1939-1945, Brzozów - Stalowa Wola 1991, s. 130.

Życie religijne kościoła franciszkańskiego w latach okupacji było kontynuacją dotychczasowego stylu i tradycji duszpasterskich. Była to troska o nabożeństwa, Msze św., spowiedź i głoszenie kazań. Niektóre jednak z nabożeństw wynikające z kalendarza liturgicznego uległy ograniczeniu. Niemcy kontrolowali kazania, praca w stowarzyszeniach religijnych była zabroniona. W drugim roku wojny cały klasztor jasielski zajęło Schutzpolizei. Ojców i braci zakonnych chciano początkowo zupełnie usunąć z klasztoru. Ostatecznie pozostawiono im do zamieszkania 3 cele i bibliotekę¹⁴. W tej sytuacji do dyspozycji franciszkanów pozostała jedna czwarta część klasztoru. Po usunięciu się Niemców parter klasztoru (3 sale) zajmowała Państwowa Szkoła Handlowa w Jaśle.

Dla uczniów tej szkoły Niemcy zorganizowali 23.11.1942 r. łapankę, której celem był wywóz młodzieży jasielskiej na roboty przymusowe do III Rzeszy. Do szkoły mieszczącej się wówczas w niewielkim budynku przy ul. Wł. Jagiełły i klasztorze franciszkańskim w czasie trwania zajęć ok. godz. 10.00 wtargnęła niemiecka żandarmeria i granatowa policja, łącznie około 30 ludzi. Część z nich obstawiła szkołę i budynek klasztorny, pozostali zaś w towarzystwie pracowników jasielskiego Arbeitsamtu weszli do budynku. Dyrektorowi szkoły Tadeuszowi Ślusarczykowi przypadło w udziale powiadomienie młodzieży o zaistniałej sytuacji. W poszczególnych klasach Niemcy przystąpili do segregacji. Ujętą w czasie łapanki młodzież wywieziono dwoma samochodami ciężarowymi krytymi plandekami do obozu przejściowego w Krakowie. W czasie przejazdu młodzież śpiewała pieśni religijne¹⁵.

W początkowych miesiącach okupacji Niemcy wykorzystywali kościół franciszkański do swoich celów duszpasterskich. W formacjach niemieckich stacjonujących w Jaśle było bowiem wielu katolickich Bawarczyków, Austriaków i Ślązaków. Kościół franciszkański przyciągał swoim gotyckim stylem i bogactwem wnętrza. Jedno z takich nabożeństw odnotowuje kronika klasztorna.

„W dniu 28 września 1939 r. o godzinie 16.00 w kościele OO. Franciszkanów miało miejsce nabożeństwo niemieckie ze śpiewem i kazaniem”¹⁶. Msze św. dla Niemców były odprawiane szczególnie na przełomie 1940/41 r., w warunkach koncentracji wojsk niemieckich przed podjęciem ofensywy na Związek Radziecki. Wojsko przychodziło do kościoła w zwartym szyku zajmując cały kościół, ławki i miejsca stojące. Msze św. odprawiali kapelani niemieccy.

¹⁴ Kronika, t. 1, s. 407.

¹⁵ Relacja H. Grochowskiej i S. Witowskiego-Iskrzyniaka.

¹⁶ M.A. Rudnicka, dz. cyt., s. 99.

Jednym z aktów represji okupanta była konfiskata dzwonów. 9.08.1941 r. gubernator Hans Frank wydał do wszystkich gmin kościelnych odezwę o obowiązku przekazania do dyspozycji armii niemieckiej dzwonów. W następstwie tego zarządzenia franciszkanie oddali dzwony noszące imiona św. Franciszka i bł. Jakuba Strepy. Dzwony te zostały zrzucone z wieży kościelnej na przygotowaną stertę piasku od południowo-zachodniej strony kościoła. Na wieży pozostał największy dzwon noszący imię św. Antoniego i sygnaturka nad nawą główną kościoła. O zezwolenie na zatrzymanie tych dzwonów zwrócił się pisemnie gwardian klasztoru o. E. Kustroń do władz niemieckich, motywując prośbę zabytkowym charakterem tych dzwonów. Mając na uwadze grożące mu konsekwencje, starannie przechowywał kopię pisemnie wniesionej prośby. Odpowiedź ze strony władz niemieckich jednak nie nadchodziła. Okna na wieży na stałe zasłonięto żaluzjami i oszalowano od środka deskami, by dokładnie ukryć istnienie dzwonu na wieży. Tak przetrwał on do czasu wysiedlenia¹⁷.

Druga wojna światowa niosła ze sobą stałe zagrożenie życia. Najbardziej zagrożeni byli Żydzi, inteligencja i duchowieństwo. Franciszkanie włączali cię w nurt ochrony zagrożonych. O. Atanazy Dydek przewoził Żyda z Zagrzebia do Crikvenicy w Jugosławii. O. Marcelli Leja współpracował w Jaśle z ks. Janem Sanowackim i jego gospodynią w jednym z punktów pomocy żołnierzom września, starającym się przekroczyć granicę ze Słowacją, by przejść dalej na Węgry. W punkcie kontaktowym mieszczącym się w tzw. „emerytówce” zabezpieczano odzież cywilną potrzebującym pomocy. O. Celestyn Gacek w okresie napadów ukraińskich na Hanaczów przewiózł do Lwowa 60 dzieci, aby umieścić je u krewnych lub sióstr zakonnych.

Ojcowie związani z jasielskim konwentem franciszkańskim prowadzili duszpasterstwo wojskowe w latach wojny. Zaangażowanymi w posługi duszpasterskie w ruchu oporu byli o. Gacek, o. Leja i o. Wit Nowakowski¹⁸.

Z jasielskim ruchem oporu związany był franciszkanin o. Berard (Stanisław) Myśliwiec. Jako rodak sobniowski gimnazjum ukończył w Jaśle. Później wstąpił do zakonu franciszkańskiego w Niepokalanowie. Stąd przysyłał do Sobniowa cieszącego się tu dużym powodzeniem „Rycerza Niepokalanej” i dla młodzieży „Rycerzyka Niepokalanej”. Po święceniach zakonnych, w początkowych latach okupacji, przez jakiś czas przebywał w jasielskim konwencie. Nawiązał

¹⁷ Relacja S. Oleszkiewicza i H. Kosteckiego.

¹⁸ Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939-1945, red. Zygmunt Zieliński, Warszawa 1983, s. 528-529.

kontakt z młodzieżą sobniowską. Mając za sobą bogate doświadczenia w pracy harcerskiej drużyny sobniowskiej z lat dwudziestych, na jednym ze spotkań z młodzieżą w swoim rodzinnym domu, założył konspiracyjny zastęp harcerski. Wydarzenie miało miejsce w 1941 r. Funkcję zastępowego powierzył Marianowi Węgrzynowiczowi (swojemu kuzynowi). Zaopatrzył go w znakomicie prowadzony przez siebie zeszyt harcerski sprzed wojny, w notatnik instruktorski i odpowiednią literaturę. Zameldował go też w Jaśle przy ul. Słowackiego, by mógł uczęszczać do stojącej na wyższym poziomie szkoły miejskiej. O. Berard przywiązywał znaczną wagę do poziomu intelektualnego młodzieży. Organizował samokształcenie. Sobniowskim harcerzom udostępniał przedwojenne książki obowiązuujące w gimnazjum, a podczas spotkań wyjaśniał trudniejsze problemy. Zachęcał do uczestniczenia we Mszach św. i gremialnego przystępowania do Komunii św. Do zastępu należeli: Jan Myśliwiec (brat o. Berarda), Józef Wietecha (jego kuzyn) i Jan Malarczyk. W różnych okresach okupacji hitlerowskiej, choćby nawet na krótko, z zastępem związali się: Roman i Marian Czyżewiczowie, Adolf Dubiel, Zdzisław Garbacik, Stanisław Ingłot, Roman Jucha, Jan Kazimierz i Jan Piotr oraz Marian Sokołowski, Jan Węgrzynowicz, Anatol Wietecha i Franciszek Witkowski. Niektórzy z nich brali udział w akcjach małego sabotażu. Z czasem sięgnięto do bardziej odczuwalnych przez Niemców form oporu.

Po roku 1942, kiedy już znakomita większość oddziałów NOW była podporządkowana Komendzie Głównej AK, chłopcy z sobniowskiego zastępu postanowili, że ich grupka przybierze nazwę Młodej Armii Krajowej (MAK). O. Myśliwiec pracę duszpasterską prowadził wówczas w konwencie franciszkańskim w Kalwarii Paławskiej¹⁹.

Wyrazem obrony materialnych świadectw kultury religijnej w latach okupacji jest historia obrazu Matki Bożej Kalwaryjskiej. Obawiając się Niemców wywieziono go nocą z 9 na 10.09.1939 r. do Czystek koło Lwowa. Stamtąd przywieziony został z powrotem do Kalwarii Paławskiej 20.07.1941 r. Jednak w obawie przed zbliżającym się frontem wywieziono go znowu w 1944 r. przez Sanok i Krosno do Jasła²⁰. W grę wchodziło również zabezpieczenie tego obrazu przed napadami i grabieżami ukraińskimi. Władze duchowne prowincji uważały Jasło w latach wojny za najbardziej bezpieczne miasto na Pogórzu Karpackim w porównaniu z Krosnem czy Sanokiem. Obraz do Jasła przewoził prawdopodobnie o. Berard²¹.

¹⁹ Relacja M. Węgrzynowicza.

²⁰ Życie religijne, s. 535.

²¹ Relacja M. Węgrzynowicza.

Związani z jasielskim klasztorem ojcowie podlegali aktom represji okupanta. O. Leja został aresztowany przez gestapo i dotkliwie pobity 4.07.1943 r. Przebywał wówczas na plebanii w Lubomierzu. Stąd przywiązanego do wozu powrozami, na którym siedzieli gestapowcy, prowadzono o. Marcelęgo na gestapo do Nowego Sącza. W deszczu i błocie resztkami sił doszedł do miejsca przeznaczenia. W więzieniu w Nowym Sączu przetrzymywany był trzy tygodnie. Stąd przetransportowany został do więzienia w Tarnowie, gdzie formowano transporty więźniów do Oświęcimia. W jednym z nich do obozu oświęcimskiego został przewieziony o. Marcele Leja. W obozie koncentracyjnym Oświęcim-Brzezinka więziony był od 2.10.1943 r. mając nr obozowy 15319. Stąd przetransportowany został do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. W obozie tym więziony był począwszy od 23.10.1943 r. mając nr obozowy 34295. Później więziony był jeszcze w dwóch obozach koncentracyjnych: Dora od 28.01.1944 r. i Bergen - Belesen od 30.03.1945 r. W obozie koncentracyjnym Bergen - Belsen więziony był do chwili jego wyzwolenia przez wojska brytyjskie 15.04.1945 r. Po wyzwoleniu pozostał przez jakiś czas na terenie Niemiec. Był tu kapłanem Polaków przebywających w różnych obozach czy zabranych do Niemiec do przymusowej pracy. Po likwidacji tych obozów powrócił do kraju²².

O. Nowakowski jako młody kapłan prowadził działalność duszpasterską w ukraińskiej wiosce Gurlhare, w której mieszkało około 50 Polaków wyznania katolickiego. W wiosce tej prowadził działalność duszpasterską do 13.11.1942 r., do dnia aresztowania przez gestapo i wywiezienia do więzienia w Kołomyi. Z końcem stycznia 1943 r. został przetransportowany do obozu koncentracyjnego w Majdanku koło Lublina, gdzie otrzymał nr obozowy 381. Ciężka praca i choroba wypełniała jego pobyt w Majdanku. W kwietniu 1943 r. został przewieziony do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie k. Weimaru, gdzie oznaczono go nr 12089. Tu pracował w różnych grupach na zewnątrz obozu. W czerwcu 1943 r. w kolejnym transporcie dostał się do Wernigerode w górach Harzu. Produkowano tam pociski V-1. Następnie we wrześniu 1944 r. wraz z grupą 150 więźniów został przewieziony do Heseerode położonego 10 km od Wernigerods, gdzie zatrudniano więźniów przy produkcji pocisków V-2. W końcowym etapie wojny pod naporem wojsk amerykańskich i angielskich zbliżających się coraz bardziej do Wernigerode Niemcy ewakuowali w dniu 10.04.1945 r. więźniów Hasserode pędząc ich w kierunku na Magdeburg, stąd do Drezna i dalej do Litomierzyc. Stąd transport 150-osobowej grupy więźniów skierowano do Pragi Czeskiej. Tutaj

²² Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego pod okupacją hitlerowską 1939-1945, Warszawa 1978, t. 5, s. 265; Relacja S. Oleszkiewicza.

30.04.1945 r. udało mu się zbiec z transportu. Ukrył się w miejscowym klasztorze franciszkańskim, gdzie przebywał do czerwca 1945 r. Po 15.06.1945 r. powrócił do Polski, a władze zakonne z końcem miesiąca skierowały go do Jasła²³.

O. A. Dydek na początku wojny wyemigrował do Jugosławii, gdzie podejmował pracę duszpasterską wśród emigracji polskiej w miejscowości Split. Jedyne polskie pochodzenie było powodem jego aresztowania i przewiezienia do obozu w Buchenwaldzie. Na interwencję Ojca Świętego wszystkich księży z różnych obozów Rzeszy zgrupowano w Dachau. Polacy więzieni byli tutaj w bloku nr 28. W obozie w Dachau o. Atanazy wykonywał potajemnie posługi kapłańskie wśród współwięźniów. Msze św. odprawiano potajemnie w pomieszczeniach sypialnych przy zwyczajnym stole. Hostie i wino zdobywali więźniowie pracujący poza obozem u miejscowego proboszcza. Mszy św. słuchano leżąc na łóżkach. Ze względu na obowiązujący zakaz wykonywania praktyk religijnych spowiedź odbywała się w czasie spaceru. W obozie w Dachau o. Dydek więziony był do końca wojny²⁴.

W połowie 1944 r. w Jaśle coraz bardziej dawały się odczuć skutki wojny. Wzmogły się naloty i bombardowania Jasła przez lotnictwo radzieckie. Urządzano je szczególnie w porze nocnej. W czasie tych bombardowań w piwnicach klasztoru franciszkańskiego szukało schronienia wiele rodzin zamieszkujących w sąsiedztwie klasztoru, jak Niegodzcy, Bernaccy, Wawszczakowie, Oliwowie czy Hałuchowie. Ponadto przebywali tu pogorzelcy z Kowalów, m.in. rodzina Krystyniaków.

Końcowym aktem zbrodni dokonany przez Niemców w ostatnich miesiącach okupacji było wysiedlenie mieszkańców Jasła i prawie całkowite zniszczenie miasta. Decyzję o wysiedleniu Jasła podjęli - starosta jasielski Walter Gentz, a także generał wojsk niemieckich Obenhaus dowodzący od-cinkiem frontu na wschód od Jasła. Zgodnie z rozkazem mieszkańcy Jasła mieli się ewakuować w dniach 13-15.09.1944 r.²⁵ O. Jakub Półchłopek w kronice klasztornej udokumentował to wydarzenie krótkim opisem. „Każdy brał tobolek i szedł w nieznaną. Resztę mienia zostawiono. By utrudnić zabieranie ze sobą większej ilości sprzętu, Niemcy urządzali w tym czasie łapanki”²⁶.

²³ Martyrologium, s. 267; Relacja o. W. Nowakowskiego.

²⁴ Relacja o. A. Dydka.

²⁵ Z. Świslak, Wysiedlenie Jasła i jego zniszczenie w okresie II wojny światowej, w: Studia i materiały Muzeum Okręgowego w Krośnie, t. 4, Rzeszów 1985, s. 142.

²⁶ Kronika klasztoru OO. Franciszkanów w Jaśle w latach 1945-1966, Archiwum OO. Franciszkanów w Jaśle (dalej Kronika, t. 2), s. 7.

Ojcowie i bracia opuścili klasztor nie wzięwszy nic z rzeczy klasztor-nych. Pochowali tylko w kościele do skrytki rzeczy kościelne. Mieściła się ona w prawej bocznej nawie w pobliżu ołtarza w przewiązce pomiędzy murami kościoła i klasztoru. Otwór do skrytki, usytuowany na wysokości około 2 m od posadzki kościoła, przysłaniał wiszący na ścianie duży obraz.

O. Bartłomiej Szczyrba wspólnie ze schorowanym i w podeszłym wieku br. Sadowskim postanowili pozostać w klasztorze. Ponadto w piwnicach klasztoru szukała schronienia grupa Jaślan starając się uchronić przed ewakuacją. Nie udało im się jednak długo pozostać w klasztorze. Specjalne ekipy niemieckie wyszukiwały pozostających w mieście mieszkańców zmuszając ich do ewakuacji. Wydarzenie to znajduje zapis w kronice klasztoru krakowskiego. „Naszych współbraci też wyrzucono: Starszych trzech jubilatów chciało zostać, ale nie pozwolono. Wpakowano ich na auto ciężarowe i wywieziono do Biecza. Zostawili umierającego br. Cyryła Sadowskiego, który mdlał na aucie, więc go wyrzucili i w jakiś czas w opuszczonym klasztorze umarł. Kapelan niemiecki, który go znał, pochował ciało w ogrodzie klasztor-ny”²⁷. Br. Sadowski zmarł 19.09.1944 r.²⁸ Jego ciało zostało owinięte w kołdrę i pochowane w kwietniku obok prezbiterium kościoła. Na wiosnę 1945 r. jego zwłoki zostały ekshumowane do grobowca franciszkanów na cmentarzu komunalnym w Jaśle.

Po ewakuacji mieszkańców Jasła, Niemcy od pierwszej chwili przystąpi- li do rabunku pozostawionego tutaj mienia. Akcją grabieży Niemcy objęli również kościoły i klasztor franciszkański. Rozbito skrytkę w kościele, skąd zabrano przedmioty kościelne. Zrabowane mienie kościoła wysłano do Niemiec. Dzięki jednak staraniom komisarza prowincji krakowskiej o. An- zelma Kubita przedmioty te udało się po części odzyskać z transportu. Zło- żono je następnie w krakowskim klasztorze, gdzie przetrwały do końca wojny.

Grabież pozostawionego mienia była wstępem do podjęcia systematycz- nego i planowo zorganizowanego niszczenia Jasła. Miasto było niszczone zgodnie z wcześniej opracowanym planem działań saperskich. Kościół i klasztor zostały spalone 5 lub 6.12.1944 r. w czasie systematycznego pale- nia zachodniej części miasta, zaś wyminowanie kościoła miało miejsce w kilka dni później²⁹. Niemcy wyminowali wieżę kościoła oraz nawę głów-

²⁷ Kronika klasztoru krakowskiego w latach 1892-1968, Archiwum Prowincji OO. Fran- ciszkanów w Krakowie, A-I-14, s. 240.

²⁸ Tablica nagrobkowa na grobowcu rodziny franciszkańskiej na cmentarzu komunalnym w Jaśle.

²⁹ Relacja S. Wawszczaka.

ną. Część prezbiterium zawaliła się samoczynnie od wstrząsów detonacyjnych. Klasztor został tylko spalony, ale minowanie kościoła spowodowało uszkodzenie jego skrzydła przylegającego do zakrystii.

Planem niszczycielskiej działalności objęto całe Jasło. Jak podaje kronika klasztorna w mieście pozostało jedynie 2% zabudowań.

Niewspółmierne do strat materialnych były dla Jasła straty w ludziach. Jaślanie ofiarę życia na ołtarzu Ojczyzny składali przez cały czas trwania wojny. Niektóre nazwiska poległych i pomordowanych upamiętniają tablice pamięci na jednej ze ścian nowo wybudowanego kościoła franciszkańskiego.

Zakończenie II wojny światowej otworzyło nowy etap w życiu jasielskiej społeczności franciszkańskiej. Po przełamaniu frontu niemieckiego w dniach 15-17.01., wraz z powracającymi do Jasła jego mieszkańcami przybył jako pierwszy z zakonników o. Półchłopek, a następnie przyjechał o. Mateusz Skoczek.

Warunki bytowe w zniszczonym mieście były bardzo trudne. Odzwierciedla je zapis w kronice franciszkańskiej mówiący, że ludzie żyli „bez dachu nad głową, bez żywności, bez groszy, bez opału”³⁰. Ruiny jasielskich kościołów uniemożliwiały wykonywanie praktyk religijnych.

Troska o zaspokajanie potrzeb duchowych powracających z wysiedlenia legła u podstaw podjęcia decyzji o budowie prowizorycznej kaplicy. Ostatecznie zdecydowano się zlokalizować ją w części spalonego klasztoru w jego południowej stronie, a część północną przeznaczyć na mieszkania dla zakonników. Jako materiał budowlany starano się wykorzystać ruiny wyminowanych obiektów, na gruzach których leżało dużo belek, desek, szyn i innych przydatnych przedmiotów. Władze zakonne zwróciły się do Starostwa Powiatowego w Jasło o zezwolenie na pozyskanie tych materiałów do budowy. Uzyskano aprobatę, dzięki czemu do przeprowadzanego remontu franciszkanie mogli tą drogą nabyć 20 m³ drzewa budowlanego za odpłatnością. Zbieranie materiału budowlanego zajęło ok. 5 tygodni.

Poczawszy od świąt Wielkanocnych 1945 r. przystąpiono do prac adaptacyjnych. W celu uzyskania kaplicy z dawnych pomieszczeń klasztornych usunięto przegrody ścienne, cel, skasowano główne wejście i zamurowano wejściowe drzwi do pomieszczeń. Dawny refektarz przeznaczono na zakrystię. Całą zachodnią ścianę klasztoru przebudowano, ze względu na jej spękanie powstałe w czasie wyminowania kościoła. Zmianie uległa konstrukcja sufitu, który umocniono szynami. Pogrubiono też ścianę wschodnią i pół-

³⁰ Kronika, t. 2, s. 9.

nocną kaplicy. Pod koniec kwietnia 1945 r. zaczęto wznosić konstrukcję dachową. Po jej ukończeniu i nakryciu budynku, prace skoncentrowały się na wyposażaniu wnętrza kaplicy.

Decyzja o zakończeniu prac przy budowie na dzień św. Antoniego tj. 13.06.1945 r. wydawała się być mało realna. Dlatego przyspieszono prace, szczególnie w ostatniej fazie budowy, kontynuując je także w nocy. Zakonnicy pracowali na równi z robotnikami. Prace we wnętrzu kaplicy polegały na jej otynkowaniu i położeniu kamiennej posadzki. Wykonano prowizoryczny ołtarz główny z wielkim krzyżem obitym blachą miedzianą. U stóp krzyża została umieszczona prawie naturalnej wielkości figura św. Antoniego, będąca darem konwentu sanockiego. Na przeciwległej ścianie wybudowano dość obszerny chór, na którym ustawiono sprowadzoną z Krakowa fisharmonię. Na ścianie od strony klasztoru umieszczono wiszącą ambonę, z wejściem od strony wielkiego ołtarza. W kaplicy wykonano również boczny ołtarz Serca Pana Jezusa, usytuowany w połowie ściany przylegającej do klasztoru. Kaplica miała 18 m długości, 5,60 m szerokości i 8 m wysokości³¹. Otwarcie kaplicy i jej poświęcenie odbyło się w dniu św. Antoniego, tj. 13.06.1945 r. Obrzędu poświęcenia kaplicy dokonał prowincjał zakony o. A. Kubit.

Po otwarciu kaplicy przystąpiono do odbudowy klasztoru. Prace remontowe postępowały dość szybko. Pod koniec lipca 1945 r. przełożony klasztoru o. Półchłopek napisał do prowincjałatu w Krakowie: „Pierwszy to list piszę do Najprzewielebniejszego O. Prowincjała z samego klasztoru. Wszystkie sklepienia są już założone, a pokój nad zakrystią jako tako przygotowany do mieszkanie. Już sprowadziliśmy się wszyscy do klasztoru. Ja z O. Witem mieszkam w pokoju nad zakrystią, a Bracia śpią w zakrystii. Kuchni jeszcze nie prowadzimy u siebie, bo nie mamy naczyń. W najbliższych dniach będziemy u siebie gotować śniadania i kolacje, do tego mniej potrzeba garnków. Mamy już łyżki, noże i parę talerzy (przywiózł je Br. Łucjan z Sanoka)”³².

Równoległe z budową kaplicy, przystąpiono do porządkowania cegieł z ruin dawnego kościoła. W związku z tym, że w pobliżu wielkiego ołtarza pozostała jeszcze część prezbiterium grożąca zawaleniem, franciszkanie podjęli decyzję o wyminowaniu pozostałości tych murów. Równocześnie wzrastało zainteresowanie losami figury św. Antoniego, która znajdowała się w ołtarzu głównym zniszczonego kościoła. Wiadomo było, że kościół przed jego wyminowaniem został spalony, w tym także ołtarz i jak sądzono,

³¹ Kronika, t. 1, s. 417.

³² Kronika, t. 2, s. 21.

takiemu samemu losowi uległa figura. Przypuszczano również, że figura ta została ustawiona na środku kościoła wraz z innymi drewnianymi i łatwopalnymi materiałami w celu wzniesienia pożaru. Tak bowiem w większości przypadków specjalne niemieckie oddziały saperów przygotowywały budynki do niszczenia. Domniemano też, że Niemcy figurę św. Antoniego wywieźli w czasie grabieży. Szereg bowiem zabytkowych i cenniejszych przedmiotów z Jasła i regionu, uznanych jako zabytkowe, Niemcy wywozili w nieznaną. Przyjmując różne wersje, figurę św. Antoniego uważano za straconą³³. Rzeczywistość okazała się jednak zupełnie inna.

Pod wieczór w połowie czerwca 1945 r., w samą oktawę św. Antoniego, robotnicy porządkujący cegłę na ruinach kościoła w rejonie dawnego prezbiterium, natrafili na podstawę figury św. Antoniego. Pracę nad odgruzowywaniem w tym miejscu kontynuowano nazajutrz pod kierownictwem budowniczego Józefa Widziszewskiego. Brali w niej także udział Jan Wawszczak, Marian Matysik i Aleksander Skrzypek³⁴. Po paru godzinach wydobyto z rumowiska ocalałą figurę. Nie było w niej żadnych istotnych uszkodzeń. Robotnicy z przejęciem przenieśli figurę z gruzów na podwórze, ukłękli przed nią i modlili się, a na twarzy budowniczego Widziszewskiego pojawiły się łzy. Wszyscy uznali to wydarzenie za cudowne.

Szybko rozeszła się po mieście i okolicy wiadomość o odnalezieniu figury. Był to piątek, dzień targowy, który umożliwiał szybkie przekazywanie wiadomości. Odwiedzający figurę ludzie klękali przed nią i modlili się. Przez cały dzień figura stała na podwórzu. Wieczorem ustawiono ją w kuchni na prowizorycznym ołtarzyku. Nie czyszczono jej z kurzu, by zachować autentyczność jej wydobywania. W kuchni klasztornej figura stała przez trzy dni. Była dalej nawiedzana przez wiernych, którzy modlitwą i składanymi ofiarami czynili dziękczynienie za ten wielki dar.

Gwardian klasztoru o. Półchłopek opisujący to wydarzenie zastanawia się nad jego motywami. „Jak wytłumaczyć to, iż ogień, który zniszczył wszystko w kościele, zatrzymał się przed wielkim ołtarzem? - dalej w czasie minowania figura zleciała ze znacznej, bo 7 m wysokości - na nią spadły gruzy sklepienia, a później sami minowaliśmy i na nią zwała się cała ściana prezbiterium - jak to wszystko tłumaczyć?”³⁵

³³ J. Półchłopek, Święty Antoni Jasielski, „Pochodnia Seraficka”, 6(1947), s. 124 i 125.

³⁴ Relacja S. Wawszczaka, M. Matysika i A. Skrzypka.

³⁵ Kronika, t. 2, s. 19.

Odnowienia figury dokonał artysta malarz ks. prof. Władysław Lutecki z Przemyśla, członek komisji artystycznej i delegat biskupi w sprawach artystycznych. Prace renowacyjne polegały na usunięciu stłuczeń i skaz oraz odnowieniu figury w autentycznych kolorach.

Po wykonaniu prac konserwatorskich dokonano uroczystego wprowadzenia i odsłonięcia figury, którą umieszczono w głównym ołtarzu. Od tego czasu figura stała się szczególnym miejscem kultu, gdzie ludzie wypraszały sobie za wstawiennictwem św. Antoniego różne łaski. Świadczyły o tym umieszczane obok figury wota. Losy, jakie przeszła figura św. Antoniego w czasie wojny oraz odczuwalne jej pośrednictwo w doznawanych łaskach sprawiały, że mieszkańcy Jasła i okolicy uważali ją za cudowną. Stąd też liczny był udział ludności na Mszach wotywnych ku czci św. Antoniego, po odprawieniu których konwent rozdawał chleb ubogim. Miało to duże znaczenie dla najbardziej potrzebujących wsparcia mieszkańców całkowicie zniszczonego Jasła.

W toku postępujących prac odgruzowywania dawnego kościoła franciszkańskiego wyjęto również spod gruzów obraz MB Nieustającej Pomocy. Zachowany był także bez większych uszkodzeń. Umieszczono go w wielkim ołtarzu wzorem dawnego wystroju kościoła.

Niezależnie od pracy na niwie Bożej franciszkanie odegrali wielką rolę w odradzającym się w latach powojennych życiu kulturalnym Jasła. Szczególnie dużo inicjatywy wniósł w tym zakresie o. Wit. Wielki entuzjazm, jaki towarzyszył młodemu wówczas kapłanowi oraz zdolności reżyserskie i muzyczne sprawiły, że stał się głównym inspiratorem rozwijającego się wówczas życia kulturalnego Jasła. Ścisłe związał się z młodzieżą. Przy jej pomocy przystąpił do remontu sali gimnastycznej jasielskiego gimnazjum, która stała się centrum życia kulturalnego miasta. W tej sali wybudowano scenę, postarano się również o podłączenie instalacji elektrycznej. Podjętą przez o. Wita inicjatywę zorganizowania pierwszych jasełek poparli również pracownicy poczty. 1.01.1946 r. odbył się pierwszy spektakl przy bardzo liczny udział mieszkańców Jasła. Jasełka cieszyły się wielkim powodzeniem. W miesiącu styczniu grano je kilkakrotnie w soboty i niedziele. Po pokryciu kosztów na ich urządzenie złożono z dochodów 11 tys. zł na odbudowę klasztoru franciszkańskiego w Jaśle. Z innych przedstawień reżyserowanych przez o. Wita należy wymienić sztukę *W strasznym młynie*, graną w dniach 12, 13 i 16.04.1947 r. W przedstawieniu wystąpili: Kazimierz Wiśniewicz, Maria Zychowicz-Wydro, Krzystek Skalmowski, Stanisława Kalisz, Waleriana Frączek-Patroś, Edmund Szpak, Władysław Świstak, Tadeusz Bąk,

Aleksandra Ząbek-Kocząb, Tadeusz Szwaja, Józef Dubiel i Mieczysław Dedo. Dużą pomoc w organizowanych wówczas imprezach scenicznych okazywali Władysław Świstak i bracia Skrzypkowie: Aleksander, Marian i Stanisław.

Działalność o. Wita w jasielskim środowisku została jednak brutalnie przerwana. 13.09.1947 r. został aresztowany przez władze bezpieczeństwa pod zarzutem przynależności do nielegalnej organizacji WiN.

W momencie aresztowania grupa operacyjna licząca około 15 funkcjonariuszy UB obstawiała klasztor, a część z nich wtargnęła do cel klasztornych. „Przy okazji” aresztowania o. Wita przystąpiono do przeprowadzania rewizji we wszystkich celach klasztornych. W celi o. Eryka Dąbrowskiego natknięto się na prowadzoną przez niego kronikę klasztorną. Była ona otwarta na stronie, która zawierała nieprzychylną opinię skierowaną pod adresem ówczesnych władz Polski Ludowej. Po częściowym zapoznaniu się z jej treścią i uznaniu, że „w sposób niewłaściwy” wyraża opinię o władzach Polski Ludowej, został również aresztowany kronikarz o. Eryk. Wraz z o. Wittem i o. Erykiem funkcjonariusze UB zabrali kronikę klasztorną. Aresztowanych przewieziono do siedziby UB w Rzeszowie.

O. Eryk po 9 miesiącach siedzenia w areszcie został zwolniony bez procesu, gdyż nie doszukano się przeciw niemu dowodów winy, a kronika, stanowiąca wewnętrzną sprawę klasztoru, nie mogła być podstawą oskarżenia. W tej sytuacji władze sądowe w Rzeszowie umorzyły dochodzenie w jego sprawie. Zwrócono też klasztorowi kronikę, ale kartki zawierające zapisy wydarzeń dokonane przez o. Eryka wycięto.

O. Wit początkowo przetrzymywany był w areszcie UB przy ul. Jagiellońskiej, a następnie w więzieniu na Zamku rzeszowskim w celi mieszczącej się na drugim piętrze. W toku śledztwa udowodniono mu przynależność do WiN-u. W szeregach tej organizacji wstąpił niedługo po powrocie do kraju. Rychło władze bezpieczeństwa wpadły na trop działalności tej organizacji aresztując przywódców WiN Południe. W toku śledztwa ujawniono członków organizacji. Rozprawa sądowa przeciwko o. Witowi prowadzona była 9.03.1948 r. przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Rzeszowie. Zasądzono go na 5 lat więzienia, pozbawienia praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 3 lat i przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa³⁶. Po wyroku przewieziono o. Wita do więzienia w Przemyślu, w którym przebywał do listopada 1948 r. Wówczas to, na podstawie amnestii, został zwolniony po

³⁶ Odpis wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego w Rzeszowie z 9.03.1948 r., Nr akt Sr. 35/48.

uprzedniej rozprawie rewizyjnej. Uznano w niej, że „zbrodnicza działalność” o. Wita wobec państwa ludowego podejmowana była w okresie przedamnestyjnym. O. Wit powrócił do Jasła. Nie przebywał tu jednak długo. Władze zakonne przeniosły go do Kowar. Z Jasła przeniesiono także o. Eryka.

Odbudowany w 1945 r. kościół i klasztor franciszkański od początku traktowany był jako prowizorium. Niezbędną dla odbudowującego się Jasła i wzrastającej liczby jego mieszkańców była budowa nowego obiektu sakralnego. Perspektywiczne plany odbudowy i rozbudowy Jasła zostały opracowane w Regionalnym Biurze Przestrzennego Planowania w Krakowie.

W połowie lipca 1945 r. były one gotowe do wglądu mieszkańców Jasła.

W myśl ich założeń rozbudowa miasta miała przebiegać w kierunku południowym, obejmując teren biegnący w stronę dworca kolejowego. W rejonie tym miała powstać nowa dzielnica mieszkaniowa. Zgodnie z założeniami tego planu kościół i klasztor franciszkański miał być zlokalizowany „za Bursą”.

To miejsce nie zostało zaakceptowane przez gwardiana o. Półchłopka. Dalsze jego zabiegi podejmowane w Jasle i Krakowie spowodowały lokalizację budowy u zbiegu ulic 3 Maja i Szopena, na co wyraził zgodę prowincjał zakonu w Krakowie. Plac ten został włączony z przeznaczeniem do budowy kościoła i klasztoru w ogólne perspektywiczne plany rozbudowy Jasła.

Dalsze trudności nasunęły się w związku z przeprowadzeniem zamiany parcel. Zgodnie z założeniami projektu Zarządu Miasta w zamian za oddaną mu dotychczasową posiadłość franciszkańską miał nabyć parcele od dotychczasowych ich właścicieli i przekazać je franciszkanom. Brak środków ze strony miasta nie rokował jednak szybkiej realizacji tych transakcji. Przedłużające się pertraktacje o zamianę parcel, opierające się nawet o Radę Państwa spowodowały, że władze zakonne postanowiły zakupić parcele od ich dotychczasowych właścicieli za własne pieniądze.

Mając wizję miejsca lokalizacji kościoła i klasztoru, podjęto równocześnie starania o wykonanie planów budowy. W tym celu w początkach 1948 r. zaproszono do Jasła inż. arch. Zbigniewa Kupca, ówczesnego profesora Politechniki Wrocławskiej. Zlecając mu wykonanie planów budowy kościoła i klasztoru, wspólnie ustalono, że kościół ma być trzynawowy, mieszczący do 3 000 wiernych, ściśle złączony z klasztorem.

Dysponując potwierdzeniem miejsca lokalizacji kościoła i klasztoru z Urzędu Wojewódzkiego i Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego w Rzeszowie, określonym pismem z dnia 31.03.1948 r., przystąpiono do pertraktacji o wykupienie parcel od ich właścicieli. W tych poczynaniach klasztorowi przychodzili z pomocą burmistrz Józef Krzyżanowski, sekretarz

Stanisław Szustkiewicz i inż. miejski Andrzej Lauterbach. Rozmowy stron w sprawie wykupu parcel prowadzono w Zarządzie Miejskim. Trwały one dwa miesiące. Ostateczne wykupienie parcel zakończono 25.06.1948 r.

Nabycie parcel pozwoliło na dokonanie ustaleń sytuacyjnych. Jasielskie władze zakonne wspólnie z wykonawcą planów zdecydowały, że kościół będzie umiejscowiony wzdłuż ul. 3 Maja, a klasztor wzdłuż ul. Szopena.

Inż. Z. Kupiec oddał zakonowi plany budowy kościoła i klasztoru z końcem 1948 r. Szybko zostały one zatwierdzone przez władze zakonne i kościelne. Z otrzymaniem zezwolenia na budowę klasztoru nie napotkano u lokalnych władz miejskich na żadne trudności. Zarząd Miejski w Jaśle pismem z dnia 31.01.1949 r. Nr Bud. K/1/49 udzielił zezwolenia na budowę klasztoru³⁷. Wydanie tego zezwolenia leżało w kompetencji organu miejskiego, jako że klasztor był budynkiem mieszkalnym. Wydanie zaś zezwolenia na budowę kościoła jako budynku monumentalnego, leżało w kompetencji władz wojewódzkich.

Mając pozwolenie na budowę klasztoru przystąpiono do prac przygotowawczych. Zakupiono dwa konie i wozy, którymi przewożono cegłę ze zburzonego kościoła, a także inny materiał budowlany, jak piasek, szuter, cement, wapno, itp. Przygotowania do rozpoczęcia prac budowlanych trwały w miesiącu maju i czerwcu 1949 r. W dzień patrona kościoła św. Antoniego, tj. 13.06.1949 r., rozpoczęto wykopy ziemne pod fundamenty. Całość prac budowlanych organizował majster murarski Szymon Oberc, który równocześnie czuwał nad prawidłowym ich wykonaniem. Pomoc w zakresie dozoru okazywał również inż. Tadeusz Wszolek. Przy budowie klasztoru pracowało do 12 murarzy, do 30 pomocników i 4 cieśli. Włączając również ludzi obsługujących zaprzęgi, łącznie pracowało tu do 50 ludzi.

Prace murarskie ukończono ok. połowy grudnia 1949 r. Równocześnie stopniowo przygotowywano na ziemi wiązania dachowe, które rozpoczęto zakładać na budynek klasztoru z początkiem nowego roku. Wykonaniem więzi dachowych zajmowali się cieśle sprowadzeni z Krakowa. Następnie pokryto je zakupioną w Gorlicach dachówką. Prace te ukończono z końcem kwietnia 1950 r. Dalsze prace budowlane we wnętrzu klasztoru postępowaly bardzo wolno.

Dopiero decyzja władz prowincjalnych o wykorzystaniu budynku klasztorowego na nowicjat prowincji krakowskiej wpłynęła na podjęcie dalszych prac. Wznowiono je z początkiem 1952 r. Sprowadzono trzech murarzy z Wiśnicza, a prace stolarskie zlecono Antoniemu Zaleśnemu. W klasztorze

³⁷ Kronika, t. 2, s. 168, 169.

postawiono resztę brakujących ścian działowych. Postawiono też ścianę w miejscu, gdzie zakrystia miała łączyć się z kościołem i po dokonaniu przeróbek adaptacyjnych refektarza i zakrystii uzyskano dużą salę przeznaczoną na uczelnię. Założono też w budynku klasztorным instalację elektryczną, gazową i wodną, jak również sanitariaty i kanalizację. Ponadto budynek klasztorny otoczono siecią odwadniającą i połączoną ją z kanałem miejskim. Do czerwca 1952 r. przygotowano wewnątrz do tynkowania. Prace tynkarskie murarze wykonywali na akord, co stanowiło bodziec do szybkiego ich ukończenia. Ostatnim etapem było położenie podłóg. Klasztor był gotowy do zagospodarowania w początku sierpnia 1952 r.

30.09.1952 r. do Jasła przybyła grupa nowicjuszy z Krakowa. Przełożony o. Półchłopek poświęcił kaplicę seminaryjną i odprawił w niej Mszę św., po której udzielił klerikom błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem. W krótkim przemówieniu zachęcił alumnów do gorliwego wdrażania w życie zakonne. Nowicjat formalnie zaczął się 1.10.1952 r. Wydarzenie to dokumentuje kronika klasztorна. „Tak to w Jaśle, które wojna obróciła w gruzy - powstało nowe życie zakonne. Złość wroga nie potrafiła zahamować pędu do Boga. Tak się złożyło, że w tym mieście, gdzie był tylko jeden dom zakonny, teraz są dwa. W jednym zakonnicy pracują dla ludzi, w drugim przygotowują się do przyszłej służby w zakonie. Dawniej było tu czterech zakonników, teraz jest ich czterdziestu. I tymi czterdziestoma sercami chwalać codziennie Boga, który go dzien jest wszelkiej czci i chwały”³⁸.

Seminarium jasielskie było kursem przygotowawczym do studiowania filozofii. Przychodzili tu kandydaci do zakonu franciszkańskiego z różnych stron Polski i o różnym poziomie wykształcenia. W seminarium zdobywano wiadomości z podstaw filozofii i uzupełniano braki z zakresu średniego wykształcenia. Począwszy od września 1954 r. liczba alumnów wynosiła 35 z obu prowincji polskich.

W roku szkolnym 1956/57 w jasielskim seminarium było 19 kleryków. Istniały wówczas tzw. dwa kursy. Pierwszy kurs liczył 6, a drugi 13 kleryków. Począwszy od 1.08.1957 r. kurs wyższy rozpoczął przygotowania do zdawania egzaminu dojrzałości w Liceum Ogólnokształcącym w Jaśle. Maturę w formie pisemnej i ustnej zdawali klerycy w początkach grudnia 1957 r. Z liczby 13, egzamin maturalny złożyło z wynikiem pozytywnym 11. Grupa ta wyjechała następnie do Łągownik na studia filozoficzne. Kurs młodszy po zakończeniu wakacji w 1957 r. wyjechał na dalsze studia do Niepokalanowa.

³⁸ Tamże, s. 297.

Trudną i mozolną drogę przeszli jasielscy franciszkanie podejmując starania o zatwierdzenie planów i wydanie zezwolenia na budowę kościoła. Starania rozpoczęto 24.02.1949 r. w Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie.. Trudności wynikały z pogarszających się stosunków między państwem a Kościołem. Władze komunistycznej Polski przeszły bowiem, do prowadzenia z nim otwartej walki.

W sprawie wydania zezwolenia na budowę kościoła interweniował w KC PZPR w Warszawie główny projektodawca inż. Kupiec. Interwencja nie przyniosła pozytywnego rezultatu, a proszący o pomoc projektodawca otrzymał jednoznaczną odpowiedź. „Po to tu jesteśmy, aby odmawiać pozwolenia na budowę kościołów”³⁹.

W końcu października 1956 r. nastąpiła odwilż w stosunku do Kościoła. Tę koniunkturę wykorzystali jasielscy franciszkanie rozpoczynając powtórne starania o budowę kościoła. Zakończyły się one ostatecznie - po 8 latach ciężkich wzmagań - korzystnym dla klasztoru rozstrzygnięciem. Decyzją Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie z dnia 30.04.1957 r. klasztor OO. Franciszkanów w Jaśle otrzymał pozwolenie na wykonanie budowy kościoła przy ul. Szopena 1 według zatwierdzonego projektu⁴⁰.

3.07.1957 r. inż. Tadeusz Wszolek i majster Wojciech Gaździk rozpoczęli dokonywanie pomiarów w celu wytyczenia fundamentów kościoła. W sobotę, 6.07.1957 r. niewielka grupa pracowników zaczęła wykopy ziemne pod fundamenty. Dokonano również wierceń pomiarowych w trzech wyznaczonych punktach, tj. pod wieżę, pod prezbiterium i od strony ul. 3 Maja. Przy pracach ziemnych zaangażowani byli pracownicy z Łęczyn. Wielkim problemem w czasie wykopów było odprowadzanie gromadzącej się wody. Zajmował się tym inspektor Straży Pożarnej Kopalnictwa Naftowego w Jaśle Stanisław Gleń.

Do 2.12.1957 r. wykopano fundamenty pod cały kościół z wyjątkiem wieży. Znaczną ich część zabetonowano. Kopanie fundamentów pod wieżę kościoła rozpoczęto z wiosną następnego roku. W początkach sierpnia 1958 r. wyciągnięto mury na całej prawie przestrzeni ponad ziemię do wysokości posadzki kościoła.

Prace zostały jednak przerwane w połowie 1959 r. w wyniku kontroli inspektorów Wydziału Architektury i Nadzoru Budowlanego w Rzeszowie. Zezwolenie na dalszą budowę klasztor otrzymał dopiero 27.08.1959 r. Wówczas to skoncentrowano się głównie na wznoszeniu murów kościoła.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże, s. 380.

W listopadzie 1959 r. miała miejsce kontrola Urzędu Finansowego w Jaśle. Decyzją z dnia 13.11.1959 r. ustalono zaliczki na podatek dochodowy na rok 1959 r. w kwocie po 25168 zł miesięcznie, ponadto wezwano klasztor do zapłacenia zaległego podatku dochodowego w kwocie 251680 zł. Od decyzji tej wniósł klasztor odwołanie do Prezydium WRN w Rzeszowie⁴¹.

Dalsze zakłócenie przebiegu budowy kościoła nastąpiło w początkach sierpnia 1960 r. Wydział Finansowy w Jaśle, domagając się zapłacenia wyznaczonego podatku dochodowego za rok 1959, zajął przeznaczone na kościół materiały budowlane. Klasztor kilkakrotnie proponował spłatę tego podatku w ratach miesięcznych, lecz propozycje te były przez Wydział Finansowy odrzucane. Komornicy Wydziału Finansowego w towarzystwie przedstawicieli Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Jaśle i przy pośrednim udziale MO przystąpili do wywożenia zgromadzonego obok klasztoru materiału budowlanego. Zabrano łącznie 5700 kg żelaza zbrojeniowego, deski i belki przygotowane na konstrukcję dachu kościoła. O ilości i rodzajach zabranego materiału budowlanego nie wydano żadnego potwierdzenia.

Czynności te, choć uciążliwe, nie przerwały prac budowlanych. Około połowy sierpnia, po omówieniu z prof. Kupcem szczegółów wykonawczych, przystąpiono do murowania sklepienia prezbiterium i łuku tęczowego kościoła. Prace te postępowały wolno ze względu na konieczność przycinania cegieł. Zakończono je w połowie października 1960 r. W tym samym czasie wschodnia ściana kościoła posiadała już wysokość podstawy sklepienia, tj. 14 m od posadzki. Na tę samą wysokość wyciągnięto także filary wewnętrzne, zachodnią ścianę kościoła oraz wieżę.

Pod koniec 1960 r. wykonano prace szalunkowe do sklepienia filarów kościoła. Ich przebieg opóźniła interwencja Wydziału Architektury Prezydium PRN w Jaśle, który 24.12.1960 r. dokonał lustracji budowy. Wydał on decyzję o wstrzymaniu budowy do czasu wykonania obliczeń statycznych rusztowań sięgających ponad 16 m i usunięcia różnych usterek. W następnym dniu 6.01.1961 r. odbyła się narada w sprawie budowy z udziałem prof. Kupca, inż. Wszółka i inspektora nadzoru inż. Mańkowskiego.

Na ten okres czasu przypada również kontrola budowy kościoła przez komisję Wojewódzkiego Wydziału Architektury i Nadzoru Budowlanego. Komisja ta, w lutym 1961 r., przesłała do klasztoru protokół z kontroli i decyzję o zamknięciu budowy kościoła do czasu uzyskania nowego zezwolenia na wznowienie robót. Prezydium WRN w Rzeszowie zezwoliło na

⁴¹ Tamże, s. 494, 495.

wszczęcie dalszych prac dopiero po komisyjnym zbadaniu placu budowy i zatwierdzeniu niezbędnych planów. Zostały one przesłane do Jasła wraz z pozwoleniem na dalszą budowę 14.06.1961 r.

Wówczas to prace skoncentrowały się na wykonywaniu sklepień naw bocznych, betonowaniu płyty wieżowej wraz z przygotowaniem wiązań ośmiu filarów stanowiących dalszą elewację wieży. Równocześnie rozpoczęto stawianie konstrukcji szalunkowych pod strop kościoła w nawie głównej. W następnej fazie przystąpiono do jego zbrojenia. Równocześnie gromadzono niezbędne materiały do wykonania płyty, tj. żwir i cement.

5.11.1961 r. przyjechało z Krakowa 30 kleryków do wykonania prac betoniarskich. Pracę rozpoczęto 6 listopada. Trwały one 10 dni. Dalsze prace skoncentrowały się na wykonaniu konstrukcji dachowej. Profil dachu sporządzono z desek na ziemi 19 grudnia, a w dwa dni później założono na profilu pierwszą krokiew dachową. Całość konstrukcji dachowej wykonano najpierw na ziemi, a później montowano ją na kościele.

28.07.1962 r. władze klasztorne otrzymały decyzję Prezydium PRN Wydział Budownictwa Urbanistyki i Architektury w Jaśle o wstrzymaniu prac budowlanych ze względu na brak kierownika robót. Do sprawowania tej funkcji z dniem 13 sierpnia wyraził zgodę inż. Piechota z Krosna.

Począwszy od października 1962 r. rozpoczęto prace nad pokryciem kościoła. Następne prace blacharskie wykonali fachowcy z Tarnowa. Układaniem dachówki zajmowali się dekarze z Gdyni. Prace przy pokryciu dachu przerwały mrozy. Wznowiono je 6.05.1963 r.

Odsłoniętą już całkowicie fasadę kościoła mogli obejrzeć mieszkańcy Jasła 10.06.1963 r., po całkowitym rozebraniu rusztowań. Przy ścianie zachodniej kościoła rusztowanie zostało rozebrane pod koniec czerwca.

W następnej kolejności zdemontowano je od strony ul. 3 Maja.

Przeprowadzenie się ojców i braci do nowego klasztoru miało miejsce 2.10.1963 r. Samochodem przewożono kosze z książkami biblioteki klasztornej, sprzęt z zakrystii, sprzęty kuchenne i kosze z rzeczami osobistymi zakonników. Franciszkanie żegnali stary klasztor i kaplicę w modlitwie podczas Triduum rozpoczynającym się wieczorem 3 października przed uroczystością św. Franciszka.

6.10.1963 r. odbyła się uroczystość procesjonalnego przeniesienia się do nowego kościoła i jego poświęcenie. To ważne religijne wydarzenie odzwierciedla zapis w kronice klasztornej. „Dzień wstał pogodny i słoneczny, jest ciepło. Po ukończeniu Mszy świętej o godz. 9.00, zdjęto figurę św. Antoniego, wstawiono w specjalne nosze, które wzięto na ramiona. Odbyło się

to przy pełnej kaplicy ludzi. W oczach wielu ukazały się łzy - były to łzy radości, że przenosimy się do nowego kościoła, ale były też i łzy żalu, bo prawie dwadzieścia lat modlono się już w tej małej kaplicy.

Dziewczęta i chłopcy dźwignęli wszystkie feretrony, chorągwie i proporce, obrazy ze ścian zdjęto również. Uformował się tak duży pochód. Procesja z krzyżem na czele ruszyła ul. Mickiewicza, Czackiego, Słowackiego i Puszczyńskiego. Dopiero wczoraj Prezydium PRN doniosło, że nie zgadza się na przejście procesji ul. 3 Maja ze względu na ruch drogowy. Tłumy wiernych zajmowały ciasno nie tylko całą jezdnię, ale jednocześnie oba chodniki. Nad zbitą masą głów mężczyzn, kobiet, młodzieży i dzieci falowały chorągwie, feretrony, a głównie figura św. Antoniego, który jakby płynął nad ludźmi i z ludźmi⁴².

Poświęcenia kościoła dokonał prowincjał o. Kubit. On też przewodniczył koncelebrowanej Mszy św. i wygłosił homilię. Na uroczystość został przesłany telegram od Ojca Świętego Pawła VI. „Miłociwie nam panujący Papież, Ojcu Prowincjałowi oraz rodzinie zakonnej zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych Polskiej Prowincji poświęcających nową świątynię, pod wezwaniem św. Antoniego z Padwy w mieście Jasło życzy radości wszelkiej i szczęśliwości, a także z całego serca udziela błogosławieństwa apostołskiego jako zapowiedzi darów niebieskich. Błogosławie także tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do wzniesienia tak wielkiego dzieła. Błogosławie również wszystkim uczestniczącym w uroczystości poświęcenia⁴³”.

Gdy kościół stał się już żywym domem Bożym podejmowano dalej prace wykończeniowe, a także dokonywano wystroju i wyposażania jego wnętrza. Początkowo w głównym ołtarzu umieszczona była figura św. Antoniego. Z czasem figurę przeniesiono do nawy bocznej, a w ołtarzu głównym umieszczono dużej wielkości ażurowo zdobiony krzyż. Kościół upiękuszono witrażami wg projektu Łukasza Karwowskiego. Ich wykonawcami była firma braci Jana i Mieczysława Paczków z Krakowa. W prezbiterium witraże przedstawiają sceny z życia św. Antoniego Padewskiego. Do kościoła ufundowano dwa nowe dzwony, organy, ławki i Drogię Krzyżową. Projektantem znacznej części wystroju i wyposażenia kościoła był inż. Marian Skrzypek, a wykonawcami byli bracia Roman i Mieczysław Naszkiewicz z Jasła.

Zdzisław Świstak

⁴² Tamże, s. 755.

⁴³ J. Pacana, Poświęcenie nowej świątyni w Jasle, „Słowo Powszechne”, 248(1963).